Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne XV (1982)

Ks. Jan Kuś, SZKICE Z DZIEJÓW KOŚCIELNYCH ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, Kraków 1983, ss. 85.

Pod koniec roku 1983 ukazała się książka ks. Jana Kusia *Szkice z dziejów kościelnych Śląska Cieszyńskiego,* wydana przez Polskie Towarzystwo Teologiczne w Krakowie, licząca 85 stron. Autor podjął się szkicowego przedstawienia rozwoju życia religijnego niemalże od początków chrześcijaństwa na tych terenach aż po zakończenie drugiej wojny światowej. Celem jednak pracy, jak zaznaczył sam autor, nie było ukazanie całościowego i syntetycznego zagadnienia problematyki religijnej Śląska Cieszyńskiego, lecz „utrwalić przynajmniej niektóre fakty obrazujące ogrom zasług Kościoła dla polskości na tym terenie. Stąd szerzej przedstawiona zostanie tutaj działalność Kościoła w latach 1938—1939 ważna ze względu na wyjątkową ówczesną sytuację polityczną naszego kraju" (s. 5).

Podjęcie tak ciekawego i bogatego w wydarzenia religijne tematu, jakim jest życie religijne Śląska Cieszyńskiego, zasługuje na wielkie uznanie pod adresem autora, tym bardziej, że po drugiej wojnie światowej nikt z katolickich duchownych historyków nie podjął się syntetycznego ujęcia tego tematu. Trzeba dodać, że pod tym względem wyprzedzili nas księża protestanccy, którzy zagadnieniom religijnym tego regionu poświęcili nieco uwagi. Można by tu wymienić pracę ks. dra Andrzeja Wantuły, *Zwięzłe wiadomości z historii Kościoła* (Warszawa 1964), czy wydana w języku niemieckim praca Oskara Wagnera, *Mutterkirche vieler Länder. Geschichte der Evangelischen Kirche im Herzogtum Teschen 1545—1918/20* (Wien—Köln—Graz 1978). Dobrze się więc stało, że ks. Jan Kuś odważył się na zrobienie pierwszego kroku w kierunku zapoznania czytelnika z problematyką życia religijnego tego regionu. Trzeba przyznać, że są to tylko maleńkie fragmenty wyjęte z bogatej skarbnicy dziejów tego regionu.

Trudno z przeczytanej lektury oceniać, na ile autorowi jest bliski i znany region Śląska Cieszyńskiego. Poza tym samo sformułowanie tematu pracy na wiele autorowi zezwala i wiele również usprawiedliwia. Niemniej trzeba stwierdzić, że autor nie zawsze trzymał się ściśle terenu przez siebie wyznaczonego w pracy. Bardzo często w rozdziale pierwszym lubił opuszczać teren Śląska Cieszyńskiego (por. s. 11—13). Opisuje wbrew postawionemu sobie zamierzeniu rozwój życia religijnego w takich miejscowościach, jak Kozy, Hałcnów, Bestwina czy Biała. Trudno posądzić autora o nieznajomość granic ówczesnego Księstwa Cieszyńskiego. Na stronie 13 autor m.in. stwierdza, że na: „Śląsku Cieszyńskim książęta umacniali ruch reformacyjny, zabezpieczając w księstwie przodującą pozycję wyznaniu augsburskiemu" i to jest prawdą. Pisząc jednak o przebiegu reformacji na Śląsku Cieszyńskim i o przyczynach szybkiego rozwoju, trzeba również dodać, że poważny wpływ na rozwój wypadków wywarła odległość Śląska Cieszyńskiego od Wrocławia, siedziby biskupstwa, do którego należał cały obszar cieszyński, tworząc najdalej na południowy wschód wysunięty zakątek diecezji. Nawet w czasach normalnych było trudno o łączność między biskupem i duchowieństwem. Tym gorzej przedstawiała się sprawa w owych przełomowych latach, kiedy ze szkodą dla Kościoła ubiegali się o mitrę biskupią mężowie nie zawsze zasługujący na godność arcypasterską. Prawie że milczeniem zbywa autor tak ważny problem, jakim była obrona katolików przed falą tworzącego się protestantyzmu. Tak wielką rolę, jaką odegrali na tym terenie jezuici, autor załatwia jednym zdaniem: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że dopiero przez misje jezuickie w XVIII w. odniosła decydujące sukcesy kontrreformacja wśród omawianych terenów" (s. 16).

Wczytując się w rozdział drugi, gdzie autor opisuje dzieje Śląska Cieszyńskiego przed I wojną światową, ma się wrażenie, jak gdyby poza działalnością duchowieństwa w obronie języka polskiego w Kościele na tych terenach nic specjalnego się nie działo.

Autor wiele miejsca poświęca zagadnieniom polskości ludności Śląska Cieszyńskiego. Dość obszernie, jak na objętość szkicu, opisuje sprawę odrodzenia narodowego

w wieku XIX w tym rejonie, nawet wspomina kontrowersyjną postać Józefa Kożdonia. Są to sprawy już niejednokrotnie poruszane i znane, można je wyczytać chociażby w książce Kazimierza Piwarskiego, *Historia Śląska*. (Katowice—Wrocław 1947, 377—412). Co więcej, dowiadujemy się nawet o Legionach polskich, do których wstąpiło ok. 1000 Ślązaków z całej ziemi cieszyńskiej. Sprawie tej autor poświęca 3 strony tekstu (por. s. 27—30). Ciekaw jestem, co miały te legiony wspólnego z dziejami kościelnymi; sam autor również tego czytelnikowi nie wyjaśnia.

Dziwi trochę, ża autor w szkicach pozwolił sobie na podanie pełnego tekstu apelu biskupów polskich (zob. s. 31) i innej korespondencji (zob. 30—37), choć niewiele ona ma wspólnego z dziejami kościelnymi na Śląsku Cieszyńskim, bo dotyczy terenów okupowanych przez 3 zaborców. Tym bardziej, że z tak obfitej dokumentacji, jaką przytoczył autor, dowiadujemy się tylko, i to od samego autora, że w „akcji niesienia pomocy materialnej Polakom na Śląsku Cieszyńskim wybitną rolę odegrał arcybiskup lwowski Józef Bilczewski. Poprzez znanego działacza śląskiego ks. J. Londzina podtrzymywał patriotyzm swoich rodaków na Śląsku (ks. abp Bilczewski pochodził z Wilamowic pod Bielskiem) i w miarę swoich możliwości udzielał im pomocy materialnej" (s. 35). Ogarnia czytelnika ciekawość, jakie były te możliwości. Dalej autor pisze: „Na Śląsku Cieszyńskim przebywało wówczas kilkanaście tysięcy archidiecezjan lwowskich ewakuowanych z terenów Małopolski Wschodniej objętych działaniami wojennymi" (s. 35, podobna informacja na s. 30). Podobnie i w rozdziale trzecim autor daleko odbiega od tematu, jakim są dzieje kościelne (por. s. 39—44).

Szkoda, że do strony pięćdziesiątej tak bogata historia dziejów kościelnych i bogaty materiał nie zostały w pełni wykorzystane. Autor chyba niepotrzebnie poświęcił zbyt wiele miejsca w pracy zagadnieniom nie związanym bezpośrednio z dziejami kościelnymi, a nawet odbiegającymi od tego tematu (por. ss. 11—15, 22—29, 31—37, 39—44). A jest to przecież jeden z nielicznych regionów Polski, w którym rozgrywały się tragedie sporów i tarć religijnych — reformacji i kontrreformacji, niszczenia i burzenia klasztorów oraz kościołów przez jedną i drugą stronę, wspaniałej, pełnej poświęcenia pracy ojców jezuitów, zwłaszcza zasłużonego jezuity ojca Leopolda Tempesa. Czasami gorliwość apostolska tych samych zakonników prowadziła do pewnych wypaczeń. To kraina, w której w okresie *Kulturkampfu* w wieku XIX znalazły schronienie liczne zakonnice. Tutaj pod rządami katolickich Habsburgów mogły rozwijać misję zakonną np. siostry boromeuszki w Cieszynie. Należałoby szerzej omówić działalność szeregu wikariuszy generalnych dla powstałego Wikariatu Generalnego dla Śląska Cieszyńskiego. Wśród nich na większą uwagę zasługuje biskup Franciszek Śniegoń, o którym autor zaledwie wspomina (zob. s. 21). A szkoda, bo setna rocznica jego konsekracji, która odbyła się 30 września 1883 r. w kościele parafialnym w Cieszynie minęła bez echa. Ciekawy byłby również problem kształtowania się współpracy pomiędzy wikariuszem generalnym a biskupem ordynariuszem, który rezydował we Wrocławiu. Nominacja w 1883 r. osobnego dla austriackiej części archidiecezji wrocławskiej biskupa-sufragana w osobie ks. Franciszka Śniegonia zapowiadała dalszy pomyślny rozwój religijny i narodowy ziemi cieszyńskiej. Tymczasem przeniesienie biskupa J. Koppa dnia 9 VIII 1887 r. z Fuldy do Wrocławia przekreśliło wszelkie nadzieje. Odtąd ks. sufragan Śniegoń był prawie całkowicie wyłączony z wykonywania czynności biskupich. Po śmierci ks. Śniegonia w dniu 3 VII 1891 r. biskup Kopp powiadomił austriackie ministerstwo wyznań i oświaty, że nie chciałby się zrzec osobistego udzielania posług religijnych swoim austriackim diecezjanom, podobnie jak to czynił od chwili objęcia diecezji. Wymowny jest również fakt, iż nawet skądinąd obiektywny historyk wrocławski, F. Seppelt, nie wspomniał o biskupie Śniegoniu ani w tekście, ani w osobnym wykazie sufraganów wrocławskich.

Nie można jednak co do pewnych braków w pracy mieć do autora pretensji, gdyż zaznaczył we wstępie, że „szerzej przedstawiona zostanie tutaj działalność Kościoła w latach 1938—1939" (por. s. 5).

Okres ten charakteryzuje się dla Śląska Cieszyńskiego nowymi zmianami terytorialnymi w związku z przyłączeniem Zaolzia do Polski. Tereny te przyłączyła Stolica Apostolska pod administrację biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego. W pracy autor przytacza w związku z tymi zmianami ciekawe dokumenty dotyczące działalności Kościoła na Zaolziu, zwłaszcza zarządzenia ks. biskupa Adamskiego regulujące sprawy

kościelne na Zaolziu pod względem administracyjnym jak i terytorialnym, w tym zmiany graniczne w parafiach macierzystych. Nie ulega wątpliwości, że ta niewielka część pracy ukazuje wiele do tej pory nie opublikowanych faktów i dokumentów dotyczących tego niewielkiego stosunkowo skrawka ziemi. Szkoda, że — jak sam autor stwierdził na str. 50 — wszelkie dane tego okresu opiera tylko na wspomnieniach osobistych oraz na podstawie pracy R. Adamczyka, *Praca Kościoła katolickiego na Zaolziu w latach 1938—1939* (brmw.). Mimo tak skromnego materiału źródłowego, autor w sposób bardzo przystępny i jasny starał się w możliwie pełny sposób ukazać działalność duszpasterskо-organizacyjną Kościoła.

Wydaje się, że wykaz kapłanów polskich osadzonych w obozach koncentracyjnych (patrz s. 72) jest niepełny i wymagałby pewnego skorygowania. Niezupełnie zgadza się on z wykazem podanym przez byłego wikariusza generalnego dla Śląska Cieszyńskiego Wilhelma Kasperlika. Zagadnienie to może być przedmiotem dalszych badań.

Ks. Józef Kiedos